

ORZĘDNIK
wych. od wtorku, czwartki i soboty.
PRZEDPŁATA KWARTALNA
wynosi w miarę 1 mk. 75 fen.,
na pocztach 3 marki.
Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen.

OGŁOSZENIA
przyjmują się za opłatą 15 fen.
od wiersza petytywowego.

ORZĘDNIK.

EKSPEDYCYA
w drukarni J. Leitgoba,
Plac Wilhelmowski numer 17,
obok Biblioteki Raczyńskich.

LISTY
nadadane należy franco pod adre-
sem do redakcji Orz. i Głosow. Poznań.

REKOPISMA
nie zwracają się, ale niszczą.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Wiad.: Benedykta opata
Jutro: Bazylego i Pawła

Poznań, Czwartek 21 Marca 1878.

Wschód słońca 6.4, zach. 6.12.
Długość dnia 12 god. 8 min.

Poznań, 20. marca.

— * **Walec zebrania** delegatów z Kółek rolniczych. W przyszłą sobotę dnia 23. mk. idąc się do Bazaru przetworzono i po dwóch delegatów Kółek rolniczych, a że tychże jest 110, więc się można spodziewać, choćby nawet nie wszystkie Kółka przysłały delegatów, dość licznego zebrania, na którym gospodarze wiejscy zapewne dostatecznie będą reprezentowani.

Trzy będą robierane rzeczy na walecm zebraniu, i tak b. Antoniewicz, prob. z Bina, będzie mówił o znacności włocławskiego stanu, jako stanu rolniczego; — p. Chojnacki o bogactwie krajowem i sposobach jego podniesienia; — wreszcie Patron Kółek o zabezpieczeniu od ognia i gradu.

Ostatni przedmiot już kilka razy był traktowany i na walecm zebraniach delegatów i na zebraniach osobnych Kółek i san. Patrohowi należy zapewne posyłać za wielką zasługę to, że dla „przemianowania” albo dla „wzszehzłoności” prawie nie uganiam się, nie coraz to innemi przedmiotami, jak się to u nas nie raz zdarza, ale jedyni ten sam przedmiot stawia choćby po raz setny, aby pozyskał dla niego umysły i przekonania gospodarzy. Rok w rok idąc z dymem krocie tysięcy za majątków gospodarskich, rok w rok tracąc krocie kładzie grad; gospodarze widzą i wiedzą o tem, narzekają i płaczą, nad tem, a jak trudno pobudzić wszystkich do tego, aby w roztrójnej przeczności odkładali rocznie kilka lub kilkanaście talarów do towarzystwa zabezpieczającego, żeby na przypadek niezszereścia nieprzewidzianego znalazł pomoc, któryby im całą ich szkodę pokryła i od zupełnej moze zasłoniła ruiny? Ażeby gospodarzy wiejskich przyzwied do tej roztropnej przeczności, na to nie ma innego sposobu, jak tylko ciągłe objaśnianie, zachęcanie i przypomnienie im koniecznej potrzeby zabezpieczenia się. Daj Boże, ażeby nerady na Kółkach rolniczych, nad tym przedmiotem prowadzone, przekonywały jak najlepiej gospodarzy o potrzebie zabezpieczenia się, a im więcej ich się będzie zabezpieczało, tem więcej mienia będzie uratowanego dla nich, dla ich rodzin i tem więcej można się będzie spodziewać pomysłności i sił stanu gospodarskiego.

Z powodu ogłoszonego walecm zebrania delegatów Kółek rolniczych odbieramy następujące uwagi.

Z prowincyi.

Szanowny Patron zamieścił w porządku obrad tegoż rocznego zebrania delegatów Kółek rolniczych znowu o zabezpieczeniu się od ognia i gradu, za co mu tylko podziękować należy, bo widąc, że urzęda narady nie da rozpoznać, ale szczerze i rzetelnie, by choć zwolna, ale dobrze szczerze bardzo jeszcze uparte umysły wielu gospodarzy. Z mej strony zwrócić uwagi przyszedł walecm zebrania na kilka innych punktów, też już starych i znanych, których wszakże, zdaniem mojem, za przykładem Patrona przy jego agiacyi za zabezpieczaniem się, należało w każdym Kółku bez przesłanki poruszać.

A najprzód trzeba wypowiedzieć otwartą wojnę pijaństwu, które tłucze naszymi gospodarzami moze jeszcze gorzej od gradu. Grad bije przez maj, czerwce i lipiec, ale pijaństwo bije cały rok. Maj w każdej stronie bardzo porządnych gospodarzy, ale mamy też takich, co bez wzięcia żadnego interesu nie zrobią. Żeby być praktycznym, trzeba także otworcie i publicznie przestrzedz gospodarzy przed niebezpieczeństwem żyć dymem, których nie obejmują im umysł przytomny i cnotę, zniżając ich wreszcie jako ludzi, jako stworzenia Bożego, — trzeba uważać za złąkę naszych obywateli społecznymi.

Zdy, wyhodzący na osmstwo, to żyła, którym tłocz się pełna naszych gospodarzy. Zdy oszust wszędzie jest tą samą trucizną. Czymś w piśmiech

niemieckich, że w okręgu Bismarck żydy rujnują stan gospodarski lichwą tak, że wszystkie groszki o tem piszą i ludzie mający serce dla ludu wydali bezczelnie z dołkami z sądu wiejskiego. Włoczy na głowie powstają, gdy się czyta, co także Izakki Stern, który Władysław Rosenblat, z biednymi gospodarzami niemieckimi dokazywał, z szlachą, z wólkami, rowerami, polakami się, że taki Rosenblat dwa lub trzy razy wycinał z chłopa niemieckiego połowę co 200 tal., z procentami i jeszcze go po raz czwarty podał do sądu o zwrot tej samej sumy i procentów od niej. W Berlinie, jak czytamy, na zebraniu socjalistów chrześcijańskich, którzy wierzą w Boga i niechęta wyrosła społecznego, publicznie powiedziano: że żydy są pijakami małego rzemieślnika — i całe zebranie licemieniami oklaskami to zatwierdziło.

Czy u nas jest z żydami i kłacz. Dla czego więc publicznie nie mamy na zebraniach ostrzedz gospodarzy przed żydami, to jest przed tą klasą żydów, co rozpalają nam lichwą i wszelakim oszustwem w ruinę stan gospodarski?

Bez żyda nie ma lichwy, bez żyda nie ma kapna, nie ma sprzedaży gospodarstwa, bez żyda nie ma inzerens w ogóle; a żadnego interesu żydy nie zrobi z gospodarzem naszym bez wódki. Oto w tych kilku rzeczach mamy nakreślić piekło, w którym się chłope polski smęci i wkrótce ginie.

Na toby także należało zwrócić uwagę, jak się często gospodarze porządni rujnują i tracą własne gospodarstwa przez to, że dokupują inne gospodarstwo jako do drugo, albo też za pożyczany pieniądź — i to prawie zawsze od żyda. Żydy sprzedają żyd żydowi pieniądze na to. Gospodarze nasi rachują po czerści tak mało i tak łatwo, że ich przekonano, iż się sami „dorzynają”. W mojej okolicy kupił pewien porządny gospodarz gospodarstwo z lichą ziemią po 125 tal. od morgi; stracił i dokupił i swoje. Inni kupowali po 62, po 42, zawsze od żydów, potracili. Nasz gospodarz, gdy jest pracowity, jest też zwykły chytry na ziemię i kupuje, nie rachując. Wszakich ostrzedz, ale nadaremno, dopiero, jak potracili majątki i wyszli o kiju, żydy przyzłąd ponczył drugich.

Nie chcieli od żydów kupować i jednego doprowadził do tego, że im sprzedał gospodarstwo po 5 tal. od morgi. Żyd nie nie stracił, bo przy kilkudziesięciu sprzedanych domów był kapital z przynależną lichwą.

Kto tu ma broń gospodarzy. Obywateli, księży, którzy im dobrze radzą, nie słuchają. Prawo ich nie zastania, bo dotychczas prawa lberalna ciągną wody tylko na młyn żyda. Niechby więc na Kółkach rolniczych w osobnych wykładach wypowiediano wojnę przeciw pijaństwu i ostrzedziano przed żydami tymi, co są oszustami, co są zjawstribami polującymi na gospodarzy naszych.

— * **W Nr. 32** w korespondencyi z Zegraz donosono nam, że przy budowie tamtejszego fortu szlachajmistrwo zniewalał robotników do tego, aby wszelką żywność i trunek zakupywali tylko od szynkarzy, którzy tam mają bud. Robotnik nie dostanie pieniędzy, ale bony, to jest papierki, któremi u szynkarza płaci. Zyskami, jakie w ten sposób powstają, dzielą się szlachajmistrwo i szynkarz; robotnik, jeżeli ma żonę i dzieci, mało co do domu przyniesie, bo zarobek może przejeść i przepić u szynkarza, gdyż żonko nie wolno mu obiadu przynosić.

Jako poprosza niegodnie wyzyskiwaniu, jeden z tych ciemnych punktów, który socyalistom podaje słuszną broń do ręki. Robotnik jest traktowany jako maszyna, jako bydzie, z którego wolno drzeć żyło.

Na to niegodne postępowanie powstawałymi już roku zeszłego, gdy latem lud zgłodniał i bez pracy zaczął się gromadzić na placu Wilhelmowskim i gromadzić żądać u polityki i na magistracie roboty. W Berlinie i w Wrocławiu, gdzie się to samo zdarzyło, władze publiczne zajęły się dość gorliwie robotnikami; u nas magistrat

każał brukować kilka ulic i rozpoczął kilka budowl; kilkaset robotników zaś wywieziono gdzieś w głębokie Niemcy do sypania wałów nad brzegami morzami. Wówczas zwróciłom się także uwagę władz publicznych, przedewszystkiem zaś magistrata, aby się ujęli za robotnikami i wzięli ich w obronę przed wyzyskującymi ich szlachajmistrami przy budowie robot fortowniczych, na co się ogłosiło szkarżono. Magistratowi poznańskiemu, który prowadzą na ratuszu opiekę nad ubóstwem, kasa oszczędności i lombard, może wiedzieć, co jest bieda między ludem, byłoby do twarży, gdyby się był w to wniemzał! — choć na jakiej pośredniej drodze, — bo byłoby choć małym ułtył ogólnej nędzy. Czy nasz magistrat co zrobił, nie wiemy, ale z Prus Zachodnich odbieramy korespondencya, z której się wykazuje, że po za Księstwem naszym nie wolno szlachajmistrwom wyzyskiwać w spółce z szynkarzami biednego robotnika. Tak nam bowiem piszą:

Z pod Torunia.

Okolo Noręgo Roku zaczęto u nas przy forcie V pod Półgorem roboty. Zaczął znalazł się pan S. Dobrze tu sznary, który choć, aby ludźle wszystko, co szarcia, u niego przepięli i przepili. Umówił się z szlachajmistrami i tak się też stało. Trwało to dwa tygodnie i w końcu tak ludzi ubrzydło, że się udali na pismo do biura fortyfikacyjnego i żaraz przyszedł rozkaz, ażeby ludźle dostawali w zupełności wypłatę a trzech szlachajmistrów wypędzono od razu z roboty.

Robotnicy dostawali 10 gr. dziennie na życie, ale na wieczór za wydawane bony pili i buklarzka i do domu mało co przynieśli. Kobiety zaczęły na to hałasować i pety robiły rewang, pęły głowom pisma nie wysłali. Teraz many też tu bujdy, ale bujdzarz tylko za pieniądze daje, nikomu nie da na papierek lub na kredyt, bo szlachajmistrze się śmie za niego reżyć; teraz ludźle mniej przepijają, a np. przy robotach na kole, gdzie też byli bujdzarze, to ludźle tak pili, że prawie nóg chodźli, bo wyszperę pili za papierki, to nby nie, a potem w sobotę nikt grosza nie wzdłaz.

Przszę ogłosił moje pismo, ażeby robotnicy kole żę gza wiedzeli, jak jest u nas przy Toruniu; u nas biura do roboty każdego, czy Polak, czy Niemiec, były by trędzły.

Robotnikom pracującym przy forcie pod Zegrazem polecamy radę ich kolegi z pod Torunia. I kobiety niech też nie szarczą, „rejwachu” — bo choćby same zgłinyły bez kobiet! Należy na arkuszu napisać zażalenie, podpiśnad je przez wszystkich, albo też tylko przez kilku, którzy się podpisał w imieniu wszystkich. O ubłozenie takie pisma nie trudno; jeżeli tam nie ma kogo, to się znajdzie ktoś uzoziwy, przyucelony robotników, kole fortu, a i w Poznaniu. Pismo to trzeba, jakęmsy się wywieździeli, tak zaadresować: *An die Koönigliche Fortifications-Bau-Direction in Posen* i posłać na pocztę do Poznania. A skutek będzie może taki, jak w Toruniu.

— * **Z miastka** piszą nam:

Właściciele składu delaznego pod firmą S. I. A. naberbach święteli w zeszłą niedzielę 80letnią rocznicę założenia tegoż interesu. Donosimy o tem dla tego tylko, by objaśnić tym, którzy ujadą, że jeszcze nie wiedzą, zkad się biorą znaczne majątki w rękach rodzin inopomocniejszych i inowierczych. Płaca wytrwała w jednym kierunku i nie potywianie się interesu wiedzy, kiedy się jut na nim dorobilo pewnego grosza, ale zachowywanie go przez długie lata w ręku jednej rodziny, są podstawą majątku w rodnach prywatnych, a zarazem podwójną zamożnością krajową. Ale u nas inaczej. Któżby się tam handlarstwem mazał, gdy ma na to, by synowi więc kapł, lub go na sądnego wykazali!

Ale za to rodzą się między nami szerokie pomysły, których organem jest zwykle „Dzien. Pozn.” i cóż

nowego „Dziennik” wymyślił? Oto ni mniej ni więcej jak to, aby przy pomocy kapitalistów natychmiast wzięli się do pracy w głównych stacjach europejskich i we wszystkich językach, którzy to piase, spraw polską papię, robiąc zarobek wielkie interesa finansowe i milionowe zdobywając nam majątki. Tak stoi czarno na białym napisane w numerze wtorkowym „Dziennika.” My tedy mamy zakładać dzienniki w Paryżu, Londynie, Berlinie itd. a tymczasem żydzi żelazem i skrobami handlują, wykupia nam nie tylko domy nasze na ziemi ojczyznej — co się już niestety po większej części stało — ale i ziemię samą, z pod stóp naszych nam zabiorą. Niech wszystko przepada, byle wielka polityka żyła!

— **W przyszły wtorek**, dnia 26. mb. odbędzie się w powiatach mogińskich i inowrocławskich wybory do parlamentu niemieckiego, ponieważ dotychczasowy poseł p. Tomasz Kozłowski i Jaron mandat stracił.

Okręg ten jest dość pewny. Przy ostatnich wyborach w 1874 i 1877. oddział nasz poseł przesłał 11 tysięcy, niemiecki kandydat niepełna 4 tysiące. Mimo tej pewności dobrze mieć się na ostrożności i zważas postaraj się o drukowane kartki.

Polacy głosować tam będą na p. Stanisława Kurnatowskiego z Pożarowa.

Z Kamionki, 18. marca. Donoszę Wam, że mieszanki Kamionki na wieść o wyborze nowego Papieża Leona XIII wszyscy iluminowali na dni 24. lutego. P. Kłok za p. Papieża Piusa IX przez 9 dni dawał kupał, odcież od 3—4 godziny po obiedzie, a dnia 14. lutego żalobne nabożeństwo odprawił, o którym nie wiemy, jak wypadło, bo nikt tam z naszych nie posiadał.

Czytelnicy „Orcównika” przypominają sobie jeszcze, jako przez 3 lata z malego zajęcia i polityki na Rynek wieloznaczny obywateli zrobiono zarząd buntu otwartego a potem surowo ich w Międzyrzeczu osadzono na wzięcie Jedyn z owoch nieszczęśliwych ludzi, komarzki Studziński z Kamionki, odsiedziawszy kilkomiesięczne więzienie w Międzyrzeczu, po Nowym Roku na wolność wyszedł, ale wnet umarł, straciwszy w więzieniu zdrowie i siły.

Podgórze, 16. marca. U nas obryło Kółko Towarzystwa dnia 13. stycznia walne zebranie; a że to było wyrażone w ustawach, więc osobno nie donosiłmsy politycy, tymczasem policja nałożyła 15 marek karę. Sądze, że to jest nieprawne, bo w ustawach sto wyrażenie, że walne zebrania odbywają się w styczniu. (Trzeba się z skargą do Reencji, albo wprost do sądu o zwrot 15 marek. Przyp. „Orc.”)

Nowiny polityczne.

Sprawy wschodnie. Moskwa dopływszy swego, zdaje się teraz pragnąć jak najspieszniejszego zwolnienia koncesji, któryby grabieżę jej potwierdził sankcya wojny. Zaraz bowiem po podpisaniu przez cara, wysłano z Petersburga 5 umiędzynarodowych gońców, do pięciu wielkich mocarstw europejskich z depešami obwieszczaćmi pokojową nowinę. Mimo tego pospochu na dwójce jeszcze wróżyć można, czy się kongres zbierze, czy nie, gdyż ani Anglia z wymagań swotych nie ustąpi

Ojciec Gawęda.

Powiatka.
(Dalszy ciąg.)

I siadając wygodnie i wyciągając ko niemu szyję, przygotowywali się młodzi do uważnego słuchania, bo istotnie stary Maciej zajął powłocześnie szacunko i umiał zawsze trafić do przekonania najpartyszych, jeżeli nie radą, to niewinnym żartem i umiętynie wypowiedzianą przepowiednią. Andrzej tedy ponawiał kieliszki a Maciej, odrzknąwszy, z powagą prawic począł: — Nie bęć wam chłopacy opowiadał dzisiaj historii z Pisma św., ani nawet o motach wojskowych przygodach bajki, ale wam opowiem baśń starą, którą mój dziad od swego dziada był słyszał, i mnie małemu chłopięciu nieraz powtarzał.

Za dawnych, bardzo dawnych polskich czasów żył w Krakowie, mieście królewskim, niejaki Sebastian, młodziak z bogatej wiejskiej rodziny. Chłopak był nicego, urodny, nie głupi, bogaty, ale nadzwyczaj buńczuczny i zachwały. Rodzice

nie chcieli, aż też Moskalowie chcą się na jej warunki zgodzić. „Times” pise, iż obowiązkim cały tryktrat przedłożono kongresowi, gdyż nalobno przez Moskali Turcji pokojowe warunki nie jednę Anglię, ale wszystkie mocarstwa w ich interesach na wschodzie krzywdzą. „D. Teleg.” zaś dowiaduje się, że rząd angielski przesłał do Petersburga protest, przeciw posuwaniu się wojsk moskiewskich ku Dardanelom i Bostrowi. Tymczasem na protest ten odpowiedział Moskwa usadowieniem w San-Stefano, — który tylko przez czas trwania układow pokojowych zajmował miała — i okolicy 25,000 korpusu i zajęciem wielu miejscowości pod Mazikoi i Domausdere, tj. w takiej bliskości Carogrodok jak up. nasze Jerzyce lub Górczyn w otoku srogu do Poznania. Samo zaś San-Stefano fortyfikacja, a na morzu pod turecką stolicą kręca się w najlepsze moskiewskie parowce i łodzie torpedowe. Groźne też, a widocznie przeciw Anglii wymierzone kroki, potęgają się wiadomością z Petersburga, iż tam stąkają się do powołania pod broń milicyi szukająk zatrudzeń dla nie oficerów. Aby zaś Austria nie miała Anglii nie do podziadroszczenia, rozkładają Moskale cofnięcie z Turcji gwardye tuż nad jej granicę, w miastach — dawniej niestety polskich — Dubno, Ostrog i Żuk, gdzie najmniej 18 pułków rozłożyły się na, niy na wyzopycznik i łeże. Ktoby uwierzył, że te przygotowania pokój zwisławot nam unją?

Mamy zresztą i inne oznaki dowodzące silńskiego między Anglią i Moskwą napięcia stósunków. Oto karali Moskale wyjechać z Adryanopola konsulowi angielskiemu, ponieważ w obecnych stósunkach nie mogą przyznać praw konsulatowi angielskim ani w Adryanopolu, ani w Filippopolu. Ze niezbyt oterpiły z natury Anglik, nie zostawił tej obrzy bez odpowiedzi, można być zupełnie pewnym.

— Moskale nie tylko zostawili Rumuniją na kosztu, nie tylko zamierzają zabrać jej gwałtem Besarabię, ale nadto wtwarzają się w jej układy z Turcją i nie pozwalają na wymianę jeńców na jaką oba te państwa się zgodziły. Jaką przyczynę na tę nową nieprawidłowość podaje Moskwa, i co jej z tego przyjdzie, by tak Turcja i Rumunja dłużej nie wesoły i nieprzyjemnie przeżywały — nie podaje wiadomości telegraficzne.

Moskale rozbijają tak muzułmanów jak i chrześcian w Bułgarii z sławy — jak mówią — mordów. Prędzej im jednak o to chodzi, by bezbroni na większą poddali się ugiełoscia rządowi moskiewskiemu gubernatora księcia Dunduk-Korsakowa, który zaprowino na Polakach w Kijowie, z tem większą energią i znajomością zbiera się do zaprowadzenia ojcowskich rządów białego cara w Bułgarii.

— Minister serbski Bistich wybiera się, jak piszą z Belgradu, z specjalną misją do Wiednia, i o Berlin podobno też szawdzi. Z podróży tej chcą niektóre pisma wywnioskować, iż kurs moskiewskiej przyjaźni nowo bardzo spadł w Serbii.

— Do Paryża doszła wiadomość z Teberanu, iż moskiewsko-tureckie przyzrymie mocno zapokoiło Szacha perskiego, który uisłuje zbliżyć się do Anglii. Władza perki wybiera się w obecnym roku w nową po Europie podróż, chce zwiędzić wysławę powozaczną w Paryżu. Jakkolwiek będzie on podróżował esłiem prywatnie, zostawiając w domu wszystkie ciężary władzy, może mu się uda zawarcie przyzymria z Anglią zabezpieczyć się przed Moskwą, która od

dawna pragnie Paryż na sposób moskiewski wydwyniłowac.

Wnawcy. Iba sejmowa rozpoczęła swoje posiedzenie chwala prawa leńdowe, które mimo zgłodzenia rozporządzeń Izby panów, która chciała sięby niedowolone zbieranie w lesie jagód, grzybów lub ziela karaniem było jako kradzież, wypadło jeszcze zbyt surowo. Różne prochyłki łagodne do praw Izba odrzuciła, wychoładz z tego przekonania, iż trzeba przykrócić ogół ludowi, który hasa hasywał własnością będący, zawsze jeszcze wspólna własnością wsem i w obec każdego był mieni, i gospodarując sobie w nim jak we swej własności, marując tem samem oudze dobowe.

Iba panów przyjęła też prawo wedle uchwały Izby sejmowej.

— Ze ksiądz Bismark zerwał na teraz ze stronniczym liberalnem dowodzi jego desadne, choć niezbyt parlamentarne wyrażenie: Laszkar mową swą napisał w kaszę Bismarkowi, to jest, jak gdyby ksiądz powiedział, iż w znanej odprawie Laszka dał zarazem terminacie wszystkim członkom liberalnego stronnictwa, którzy do dostojestwa urzędów wchodziłi.

Liberalowie zachodzą w głowę, co wypłynąć mogło na zupełną zmianę względem uposobienia księcia Bismarka i wpadli między innymi na dziwacne przypuszczenie, iż wstyśtwinio temu wien Ojciec św., który przagnieniem zgody z rządem niemieckim zmusza niejako księcia Bismarka do otaczania się innymi zachowaciami. Tymczasem to przypuszczenie polęga na zmysleniu, bo nie tylko nie jest słychać, by Ojciec św. jakkolwiek uposobienie do zawarcia zgody z Niemcami okazał, ale nawet ów list, który do cesarza Wilhelma miał pisać, donosząc mu o swoim wystąpieniu na tron Apostolski, tylko za pośrednictwem Bawaryi dostał się do Berlina.

Moga więc liberali być spokojni. Ojciec św. nie stanie ich wywyższaniu na przeszkodzie.

— Ponieważ minister skarbu Camphausen po trudzi zażądał uwolnienia i takowe od cesarza otrzymał, a minister spraw wewnętrznych Eulenburg nie wrócił już do urzędowania, a zatem dawca ministerstwa w krótkim czasie na nowo obdano być musi. Jednakże nie na tem ma być wykład liberalni, bo rząd ma zamiar posuchać o sobie tych dostojników pomiędzy zasłużonymi sobie wyższymi urzędnikami.

Minister Friedenthal dotychczasowy zastępca ministra spraw wewnętrznych pozostanie przy swym urzędzie ministra rólnościwa. Czy z dobrej woli, czy z wyższego rozporządzenia ustępuje z ministerstwa spraw wewnętrznych nie wiadomo?

— Na poniedziałkowym posiedzeniu sejmku pruskiego przyszedł pod obrady wniosek pastu Łyśkowskiego podpisany przez 9 posłów Polaków i 24 Niemców tej treści: Iba zechoc zawezwać rząd, ażeby przez obniżenie taryfy transportowej dla węgli, uczynił takowe przystępnymi dla różnicznego przemysłu w Prusach Zachodnich i Wschodnich. Wniosek ten następująco tłumaczył i objaśnił dany:

Prusy Zachodnie i Wschodnie nie mają żadnych kopalni węgla, a potrzebują go do podnieśnienia różniczego przemysłu. Węgiel szlaski i angielski, którego używać prowincye te są zmuszone, jest z powodu wysokich kosztów transportowych zbyt drogiem, aliy prowincye te mogły w różniczym przemśle stanąć na równi z innymi prowincjami kraju. Konkurencja węgla angielskiego odbiera

w dzieciństwie odumarli, a opiekunowie nie dopatryli jak widać wychowania i nie przytali chłopakowi rozum. Dośd, że dorosły, sądził się być w mieście panem i chciał starym, siwozwojnym radnym i lawitnikom przewodzić. Gdy mu się to jednak nie udało, na złość starszym zaczął hulac, piątki i biątki wyprawiać, aż do tego przyszedł, że nieraz w karzenie no przesiedził. Taką niewola — jak mawiał — zaczęła mu się przykrzyż. Postanowił opuścić niewiedzione rodzinne miasto, które się na jego wielkość jakos poznać nie umiało, i w szerokim świecie szukać szczęścia, sławy i dostatków. Zrobiwszy tedy co z najlepszych rzeczy zawiniątko, a tżos nie mały zapas żaknawy, rozszły w świat, nie wybierając drogi.

Po kilku dniach wędrowki znalazł się w kraju obrazyjnego boru, o którym słyszał od ludzi, że jest trudnym i niebezpiecznym do przebycia. Przy niewiasty podróże stały także przy drodze przygotowane się widocznie, do odbycia drogi przez las. Jedna z nich była to niewiasty wysoka, dumna, o ponętym wzęzieniu i trzymała

w ręku podobną jasłowu zwany po staremu dirztem, druga młoda jasłowa dziewiętna siedziała na wozie ciągnięnym przez dwie pary czarnych wołów i leniwa, czy ospala, nie zważała na to, co się w około niej działo: trzecia wreszcie stara i zwiędła, w łachmanach, kręciła się, śmiała, gawrzyła, jak gdyby jej to jeszcze brakło rozumu.

Nasz Sobek nieczyszył się jednak chociaż i tak niezwyktemu towarzyszowi, a dowiedziawszy się, że ów try niewiasty doskonale wszystkie drogi przez bór widoczą znają, przyłączył się do nich z pospołchem. A chociaż po nie długiej chwili przekonał się, że jego towarzyszki są obdarzone jakąś nie ludzką siłą i potęgą, nie przestraszył się tem wcale, i idąc przy nich, zabawiał je rozmową.

Po kilku godzinach wspólnej wędrowki, dał się nagle na załamku drogi słyszeć tenent pedzącego konia, i Sobek obajrzywszy się, uznał za sobą jednego z radnych miasta Krakowa, i to właśnie tego, którego dla okazywanego sobie przez niego lekceważenia, najbardziej nienawdził. Przejeżdżający nie pozdrowił go nawet, ale zru-

zniez krajowej wielkiej kapitały i szkodzi krajowej produkcji węgla.

Mimo tak jasnego przedstawienia wielkich niedogodności, jakimi Prusy Wschodnie i Zachodnie podlegają, nie przyjął się wniosek posła Łątkowskiego jeno wniosek posła Dirlicheta żądający, ażeby rząd zaczął wyprawdzać siedząc, stał obniżenie kosztów transportu od węgla, nie obniżył dotychczas dochodów kopalń żelaznych, któreby za tańsze pieniądze węgla do Prus przewożone były smuszono.

Takie pojęcia ekonomiczne nie można nazwać zdrowymi.

— W trewirskiej dycezyi zaczęła się zapawać powołania na tajnego delegata, bo oto donoszą pisma liberalne, że po pięciu kwartałach zupełnego sponożenia, jaki tamże panował od dnia śmierci ks. Biskupa Eberharda, zjawia się jakaś osoba, która podpisując się „Eucharis delegatus Apostolicus” nie daje spokoju rządowym księgom. Władz. że w trewirskiej dycezyi nie brak takich, którzy odwołują monięc ocmprzejmę prukratorowi przesyłają.

— Ks. Hatfeld-Trachenberg żyjący sobie był u Szląsku obrany posłem do parlamentu i polecając się wyborcom powiatu trzebnickiego i milkiego zapewnia ich, że wprawdzie jest wiernym synem Kościoła, ale zdani posłów z katolickiego centrum nie podziela. Szkoda, że ka pan nie umie po polsku, bo by wiedział, że zawaze musi być z czełka albo starosta albo kaprocy, i że nie dobrze wyhodują ci, co na dwóch ramionach płaszcz nosić przęną.

— Socyalści chcieli wyprawd nową demonstracyą w dzień 18. maja, jako w rocznicę wybuchu rewolucyi w Berlinie w r. 1848. Przeszło 4000 socyalistów, między tymi około 100 kobiet zebrali się w obszarnej sali w Tiwoli. Czczano na Mosta, posła socyalistów, gdy dżego nie przychodził, zagali zebranie socyalista Werkmann, ale polityant natychmiast zebranie rozwiązał. Powstała straszliwa wrzawa, wszystko się cisnęło do polityanta, gdy nagle weszło do sali kilkunastu polityantów, na których widok usunęły zaczęły się uspokajać.

Wiadomości miejscowe i prowincjonalne.

Poznań, 20. marca. Rodzicom przypominamy, że publiczne popisy w tutejszych szkołach rozpoczynają się z dniem dzisiejszym i to:

— w środę i w czwartek, 20. i 21. b. m. w szkole Obywatelskiej przy ulicy Wrocławskiej;

— w sobotę, 23. b. m. w I szkole dziewcząt na Matych Garbarchach;

— w środę, 27. m. b. w II szkole chłopców przy ulicy Wszystkich Świętych;

— w czwartek, 28. m. b. w III szkole na Chwałiszewo;

— w piątek i w sobotę, 29. i 30. m. b. w szkole Średniej na ulicy Małogórskiej.

— Matki i ojcowie, którym czas pozwala powinni dla miłości dzieci swoich pójść na popisy szkolne do tych szkół, do których dzieci swoje posyła.

— **Na krzyż** na moście Chwałiszewskim złożył: Z prentensacją 90 m. 50 fen. Składowi pracowników w sprzymy p. Potworowski i Sp. w Poznaniu, Antoni Kowalski, Stanisław Kowalski, Andrzej Hein, Antoni Karłowicki, Jan Karłowicki, Franciszek Józwiak, Jani Kozłowski, Marcin Krystań-

ciwscy na niego okiem, uśmiechnął się szczerze i dalej podeszł.

Dunny Sebastian aż zgrzytnął ze złości zębami.

— Począł, zapłacił ty mi srogo za tę zniżawę — zawałł w mienienu — chody mi przyszło stracić wszystko, co jeszcze posiadam, i dołożył pół tony, co mi zabracieś dać może, doprowadzcie się ładajdu do zebraćcego kij!

Pocót tak długo czekał i spuszczał się na niepięne — rzekła do niego wspaniała i ponura niewiasta, trzymająca dyrt — kiedy ja moge zaraz wasze życie wypieć! Chcecie, by był powietrzem rażony i niewidomy? Chcecie, by zużożył, że! rat o kawalek chleba? Zapłacić mi, a wola wasze się stanie.

— A wieleż mam wam zapłacić? zapytał Sobek z pospiechem.

— Pieniączy ja nie chcę — co mi po pieniądżach — odpowiedziała dumna niewiasta z pogardą — ale za tak wielką przysługę dajcie mi wasze prawe oki.

Młodzien trzęsę się tym handlem nieszykłym przeraził i chciał zastanowić. Ale złość i niedo-

śli, Andrzej Wenckawski, Kamierz Michalski, Józef Cielicki, Jan Piłkowiak, Franciszek Zwiereżyński, Michał Konieczny po 1 m., Leon Kaniawski, Stanisław Kasprowski, Walenty Zygbert, Jakób Kosowski, Józef Hólak, Wojciech Leja, Józef Borowicki, Oskar Schaeffer, Piotr Wesoicki, Antoni Drabik, Franciszek Mięciński, Ferdynand Jabczyński, Antoni Waleczyński, Szymon Bekar, Walenty Dobrzański po 50 fen. Antoni Florek 25 fen., Józef Palacz 10 fen. Razem 21 mk. 85 fen. Ogółem wypłynęło dotąd 112 mk. 85 fen.

— **Pa Perkuhu**, zawiadowca majątku kościelnego, nakazał dozorcę kościoła św. Marcina, ażeby za każdą raz wydawał karawan dla zmarłych członków landwferjerjan. Dozór zaniósł przeciw temu rekurs do ministra, ale minister przyznał racya p. Perkuhuwi.

— **Król** prokurator uprasza, ażeby osoby, któreby mogły być objawione o koblęcie znalezionej w dniu 8. lutego na Piaskowej ulicy w stanie bezprzytomnym, i która tego samego dnia umarła, zgłosiły się do niego.

— Dwóch naucepcy protestantów usunaw wyprawdnie rząd u Wielkiej Xocy z katolickiego gimnazjum św. Marii Magdaleny, ale daje na to miejsce dwóch inaych, którzy także są protestantami.

— **Fabrykant** korbów mieszkający przy ulicy Półwiejskiej, powieścił się z nędy w swem pomieszkaniu w zoty z soboty na niedzielę.

— **W braku** innej sposobności do kradzieży, wpadł jakiś jegomość na myśl, przywłaszczając sobie bli hilarydowych, które jak wiadomo gdyż znaczą mają wartość, i ukrzywdził tym sposobem kilku tutejszych restauratorów. W Dortmundzie przychyciono jakąś osobę, przy której kilka takich bli znalezione i przesłano je do Poznania do biura policyjnego, gdzie poszukiwaniwi obejrzę je mogą.

— **O p. Duszyńskim**, który w tych dniach wypuszczone został po 20 miesiącach z więzienia, powiadeliśmy mylnie, że 4 miesiące siedział, zamiast powieścić, że miał jeszcze tylko cztery miesiące do siedzenia.

— **Od kilku** włóciac osterienęj parafii cerkiewnej otrzykali „Kur.” list następujący:

Przejętymy niniejszem wstępy parafianie Cerkiewi od swego adredu dla Ojca św. Leona XIII z najczęszą gotowością i radością, by Bóg najświątszy błogosławił i szczęścił wspaniałucha lata naszego uowenna Piotrowi św. Oby to światło z Niebiosa zapowiedziane nam przez św. Malachuzca, jaśniało od krańca do krańca ziemi i oświecało ciemności, w jakich się świat dzisiejszy pragnie pogryźć, i nieustraszykiem w podjęwum naszym sirociotwie i nieustępczo gorąco Pana Jezusa i Matki Najświętszej ażeby Mu porwolił doznać się co ryhłej tryumfu Kościoła św. a nam szczęśliwego powrotu Najprawobliższego nam Karynatu na stołecę Przymusów polskich, a z nim do parafii naszej prawowiedzą duster pastera.

Pisałny w Głoginie w dzień św. Zacharyasza biskupa, 14. marca 1878.

Tadeusz Cielicki, Franciszek Ratajczak, Michał Kazmarek, Miłocił Stanisławski, Wojciech Andersz, Jan Szwałek, Jakób Szymczak i Piotr Szymczak.

— **Owego** złodzieja i włóczęgę Zienkowskiego, który skradł z kaplicy Pana Jezusa świeco woskowe do nabożeństwa za Ojca św. Piusa IX przeznaczone, skazał sąd w dniu 14. bm. na 1 rok ciężkiego więzienia.

— **Nasz** starł i powoicy „Pracytel Ludu” z Chelma wyjechał do Ojca św. telegram, na który

Ojciec św. raczy udzielił błogosławieństwa swego rodatkowi i cytelnikom.

— **Naucepcy** Tycholowicz, przez długie lata urzędujący w Płunicy w powiecie chełmińskim, który wskutek wypadków z Gólgobimian przesunięty został w Tucholke bierze a następnie w procesie dyscyplinarnym z urzędem usunęty został, człowiek w podeszłym wieku, popadł w niedobre prawie i potrzebując pomocy, na którą też zasługuje. Bodakę „Piętrzymka” w Płunicy otworzyła składkę na tego nieszczęśliwego.

— **„Gaz. Tor.”** donosi, iż zamierzają spuścić jezioro Prusino pod Bibliagiem w Starych Prusach połozone. Kosztą spuszczenia i melioracyi uzyskanych z pod wody gruntów obliczają na 2 miliony marek, dochody zaś roczne z tej nowej ziemi mają przynieść dla fiskusa 159,000 marek, a dla prywatnych osób 85,560 mk. Jakkolwiek kosztą zwykle są jeszcze większe od przewidywanych, a zyski mniejsze od spodziewanych, taki smutak nowo nabytym się przyda się łanajeszej ludności. Władz to jeszcze naszej pięknej ziemi leży bezużytecznie w trzęwczakach i moczarsach. A wstrząsłyby się zmyślować dale, gdyby chociaż nadtojęć pracą i pieniędzmi.

— **W Gardziejach** w Prusach Zach. gospodarza Danss przyjął do siebie dietę Klaff i ciągnę ją męczy, żeby wy zapisała majątek, potem jej się odgrała, że ja nanczej zabije, jakoś przed dwoma tygodniami zamknął się z nią i pody bli, póki nie zabił. Ludzie strzyli lament, ale wiedząc, że Danss jest gwałtowny, nie śmieli dżyć wyszodzi. Na drugi dzień Danss powiecił, że ciotka spada z łózka i zabiła się; aresztowany przez policyą przyznał się do zbrodni i został odprowadzony do więzienia.

— **Pan Karol Mirka**, znieulowany z powodu nagłego wzięcia osobiście podpisawszy „Katolika”, zachorował dość ciężko, ale obowiązki mimo choroby spełnia. Daj mu Bóg jak najprędzej i najlepsze zdrowie, skutkiem długolichetich więzień znacznie stryane, bo coby się stało z „Katolikim”!

Wrocławiu, 17. marca. W szóstym roku założono u nas Kółko różnicze, niedawno temu Towarzystwo przemysłowe, a dzisiaj powstało Towarzystwo młodych przemysłowców połączone z cerkwią katolicką i to na staraniem panów J. Stanichowskiego, Winogrodzkiego, Orzechowskiego, a i ks. Janas reki do tego dołożył. Onego od dawna bardzo żądano, to dzisiaj przyszło do skutku. Dochoła tak obywateli wrocławskich była wielka, gdy zobaczyli tylne zebrane młodzieży, z której około 80 do Towarzystwa wstąpiło.

Jeszcze dotychczas nie wysłędzono, czy w wyrobku, którego znalezione przy dworcu kopalni żelaznej z przelitem gardłem miedzego, sam się zabił, czy zamordowanym został. Wiziano go kręcącego się pod wiecier między wagonami, a że był to natógowy pijanica, który sam już dwa razy się wieszak, strd przypuszczć można, iż tym razem nie ufaję stryćczki, w iny sposób śmierci poszukal i znalazł.

W tym tygodniu spotrzeżono u żyda Lubrawskiego w sieni podłożony ogień. Gdyby nie jedna kobieta, która swad poczuywaj, ogień zagasiła, byłby woszek nieszkodliwy domo pogorzał. Podożrzenie o to rozmyślnie podpalenie padło na samego gospodarza domu, i jeżeli ten domysł się sprawdzi, toć nie mało na odepunkuje.

W tych dniach przybył do Wrocławia pewna kompanie wojska, które stanawyż tataj kwartę, co dwa tygodnie luaszać będą tych, co nad granicę wartę odbywają.

Przejętymy niedawno przez miano Konia w Polsce użyciome wstąpiłem do domu onego cięśli, któ-

chad — westchnął głośnie — żadna droga ani dżuga, ani ociężały by mi się nie zdała, gdyjym tak powzięć posiadać.

— Zyczenie wasze bardzo łatwem jest do spełnienia — rzekła niedbale jadująca na worie dziewczyna, nie poruszając się wcale, a Sebastian objawiający się, ujrzał za sobą wje zupełnie pole pierzemu i także w dwie pary czarnych wółw zaprzępnę.

Ucieszony, miał już bez zastanowienia nali sięgnąć, gdy go jego dobrodzieja skienieniem ręki wstrzymala.

— Spełnijam wasze życzenie, ale musicie mi za nie, tak samo jak mojej siostrze zapłacić — rzekła — Jej dalsie prawo oki, mnie prawę rękę odstąpić musicie.

To zdanie nie przypało do smaku Sobkow. Dość mu już było na tem, że prawego oki porzył. Szczęś tedy kółko waso posępnę, nie śmiając za tak wielką cenę nali sięgnąć, ale gdy jeszcze większe poczuł w swych członkach zwyciężenie:

— Toć już biercie prawę rękę moją — zawałł — i w tej samej chwili znalazł się na worie, ale istotnie pobawiony prawej ręki. (D. c. a.)

ramu jednaka. Mochało do wojska grałten zabrał i obwiży w je kajdany okazywał w świat daleki popędził. Niezszczęście do biednych ludzi opiewaniem „Oregondym” latem z r. 1864 ani ojca, ani matki biednego rekruta nie zastąpił już przy życiu. Oboje pomarli ze zmartwienia i z nędzy.

Z pod Kamiczynu, 18. marca. W Wielkich Mniachach skatowca wyrobku Kramera z Łowicza w gonieniu za to, że za kupioną tabaką nie miał 5 fen. do zapłaty, tak okropnie, że w drodze do domu umarł. Straziłowiec musiał się szamotać z śmiercią, bo tam gdzie skończył, ziemia w okolicy była wygrabiona przez umierającego w boleściach. Wspomniany Kramer od 3 lat nie był w spowiedzi i wskutek tego nie miał pogrzebu kościelnego.

Ostatnie wiadomości.

— Jeden z urzędowych organów w Berlinie pisze, że do ministerstwa pruskiego ma być powołany hr. Stolberg, dotychczasowy poseł niemiecki w Wiedniu; później ma on zostać wicekanclerzem. Hr. Stolberg, sam katolik, miał także w Wiedniu z wysokim dygnitarzami Kościoła mówić o tem: jakby zakończyć walkę kulturalną w Niemczech, którzy mu mieli robić nadzieję, że Kościół jest tego godziwy się z rządem pruskim. Hr. Stolberg doniósł o tem do Berlina. W końcu dodaje ów organ, że jeśli Papież nie będzie żądał zniesienia praw najojczyńskich, ale równieżi któryby zapewniał katolikom w Prusach łączność z Papieżem, to zgoda mogłaby nastąpić.

Z tego to tylko się wykazuje, że rząd pruski radby zrobić zgodę, bo i jemu widać już się walka kulturalna przesadziła. Kościół zawsze był godziwy do zgody, oczywiście do takiej zgody, któraby Kościoła nie rujnowała.

— Ojciec św. przeznaczył 13.750 marek dla ubogich w Rzymie.

Carogród, 10. marca. Kiedy wzięła rozszalała się Moskwa w Dniokiere na Bostfore torpedy miała zapakada, dochodzą wiadomości, które wykazują, że wieść ta była niezasadonna; pomimo tego miała Turcy wyśłać do w. księcia Mikołaja uzekanie, aby gdzieśinziej okręta, a nie do Bujukudera, wypłynęły. Sawiet basza udal się do San-Stefano, aby przedstawienia w tym względzie uczynić. Wpływanie moskiewskich wojsk do San-Stefano jest w tej chwili nie możebnem i tymczasowo odłożono.

Petersburg, 19. marca. „Agencya Rus” pisze: Po zakomunikowaniu przez Rosją mocarstwom europejskim traktatu San-Stefano i po uznaniu przez nią zasady, iż na kongresie wolno każdemu państwu stawiać wnioski, projekta i czynić oświadczenia, żądane przez Anglią formalności upadają i, jak się zdaje, nie mają żadnego uprawnienia.

Od Ekspedytocy.

Zaprzęta są z kilku stron, czy inseraty, jak np. „Nowy cud świata” i tym podobne, polecające za bezcen wiele nęcących towarów, są rzetelnym ogłoszeniem. Na te odpowiadamy: że tego nie wiemy i wiedziedzi nie możemy. Podobne inseraty były już kilkakrotnie w „Oregd” ogłaszane i zrywa skazyli się czytelnicy nasi, że to było oszustwo. Inseraty tych pełno jest po innych pismach niemieckich i tam skazyli się ludzie, że to oszustwo. Zdaje się, że tydzi — przy tych niepekich czasach, — wypłynęli nowy ten rodzaj sprzedaży, żeby korzystać z łatwośności czytelników.

Ekspedytocy narzuca nie ma sposobu, aby występiliwliwie ostrzedza, iż nie są takimi ogłosz. za metelne, a które nie. Jeżeli dostaniemy wprost od lopus podobny inserat, zwykło go nie umieszczać; ale kupcy są przeciwni, ogłoszenia takie posyłać im do naszych Agencyi inseratów i od tych przychodzi one dopiero do

piśmie, że Ekspedytocy piśmie stoją z takimi Agencyami w stosunkach, więc inseraty nie można odrzucać, bo nie ma dowodu na to, że jest wyzyskiwaniem. Szaonowi Czytelnicy sami muszą się dowoodywać, czy ufać takim inseratom, czy nie; my w imieniu naszym tylko możemy powiadzić, że na takie inseraty nie pożylibyśmy ani złamnego grosza za do Drezna, czy do Wiednia.

— **Ojciec św. Leon XIII.** Prześliczna fotografia na kartonku w formie wielkim 48/32 cent. a 10. 50 fen. W formie mniejszym 32/24 cent. a 75 fen. Pieniążkę należy nadać do Ekspedytocy naszoj, za co fotografie franko nadesłamy.

Redaktor odpowiedzialny
Wiktor Stawicki w Poznaniu.

Ceny targowe w Poznaniu, z dnia 20. marca.

Ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie.	za 10 kilogramów	
	piekna. i drobn.	posied.
Paszenicy	10 10 0	8 40
Zyta	6 70 0	6 55 0
Jęczmienia	7 80 0	7 10 0
Owies	7 50 0	6 50 0
Grocha do gotowania	6 50 0	7 30 0
— na paszę	6 00 0	6 50 0
Okowita (z beczką) za 100 litrów po 100%, brał.	Wypowiedziano 5,000 koron, kasa wypowiedzi 49,60 mk na marzec 49,80 mk, kwiec. 60,00 mk, maj 60,00 mk, kwiecień 50,30 mk, czerwiec 51,20 mk, lipiec 51,90 mk, sierpień 52,60 mk.	

Stale ceny ustanowione przez deputacya targowa.	W markach i fenigach za 100 kilogramów	
	piekna. i drobn.	posied.
Węgry 1878	19 30 0	20 70 0
— 1879	19 10 0	19 80 0
— 1880	13 00 0	13 10 0
— 1881	16 30 0	15 10 0
— 1882	13 00 0	12 12 0
— 1883	17 00 0	15 20 0

†
Nasz najkochańszy synek
Wacław
umarł dnia wczorajszego. Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 22. marca r. h. o godz. deej po południu.
Poznań, ulica Szkołna nr. 11, dnia 20. marca 1878.
Władysław Kłossowski
(329) z żoną.


†
Dnia 19. marca o godzinie 10^{1/2} wicze. umarła ukochana żona moja
E. Grzelachowska
po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona śm. sakramentami. Pogrzeb odbędzie się dnia 21. b. m. o godz. 8 z pochodem z domu Łokoty Bytali nr. 21. Ciężko strapiący
mąż wraz z dziećmi.
(330)

Die General-Versammlung
des Vereins der Stadt Pogorzela und Umgegend, Eingetragene
Genossenschaft wird
am **25ten Maerz** d. J.
um 5 Uhr Nachmittags in der Wohnung des F. Andrejewski abgehalten
werden.
Tages Ordnung:
Neuwahl des Directors.
Der Versuchs-Verein der Gewerbetreibenden der Stadt Pogorzela und Umgegend, Eingetragene Genossenschaft
(324) Aufsichtsrath Kulazski.


Towarzystwo rolnicze
dla powiatu Szubińskiego urzadzona w dniu 18. czerwca r. b. w mi. Królikowie
WYSTAWA
zwierząt, płodów, wyrobów rolniczych i przemysłowych.
Zgłoszenia najpóźniej do 20. maja do pana Rogalińskiego w Królikowie pod Retkowem.
KOMITET.
(327)

Wysadki Chmielowe
(roszada, korzenie).
Rezylija jedynie przez międzynarodowa wystawę chmielu w Norymberdze 1877 przemowlanych motów wzniosła chmielowych z najlepszymi satekci ogrodoj miedzkiemi, rozpocznie się dnia 20. kwietnia i polecam takowe wyzysknie interesownom. Producentom przesyłam moje broszury o uprawie wedle sposobu sateckiego za żądaniem. (105)
Bardzo zadawalajacym poleceniom z wszystkich krajow kontyentu.

Henryk Melzer,
agent dla chmielu sateckiego i wysadkowy,
w Satecu (Sanz) Czechi.
W lokalu Tow. Przemysłowego odbędzie się
w środę dnia 20. b. m.
o godz. 8 wczorcom
ODCZYT
o stopniowym rozwoju najwzyszym zakwiecie architektury starozytnych narodow.


Wiatrak w Łopieniu
przy moście, do tego 19 mierz dobrej ziemi, dom, 3 to dola chle wy w dobrym stanie, iest z wójnej roli na sprzed. 1046 tal. 20 egz. pienięż. nabawitich pozostaja na granicy. Blizszej wiadomosci wzdziel Kielezowski w Łopieniu. (288)

Wiatrak
nowo zbudowany o dwóch gankach i 7 mierz ziemi razem z budynkami pobozony w Ryszewie powiat Mogilnicki jest przy korzystnym warunkom do wydzierżawienia lub sprzedania. Blizszych szczegolow wzdziel M. Szczodrowski w Gombinie par Szubin. (313)

Młodzieniec
z dobrem wychowaniem i wyształceniem (wzyl. kol. gimn.) chcey użyć się budownictwu, znajduje natychmiast pomocowniczego. (317)
L. Oliszewski budowniczy,
Nakło.
Uczeń, któryby chciał się poradzić wyczyć plikarstwa, może znow wstąpić do pizkarni na Politechnicy aliej nr. 21 J. Bychliki. (325)

Wystawienie
po zaliczonych cenach.
Ceny: 1. 1000 koron, 2. 1000 koron, 3. 1000 koron, 4. 1000 koron, 5. 1000 koron, 6. 1000 koron, 7. 1000 koron, 8. 1000 koron, 9. 1000 koron, 10. 1000 koron, 11. 1000 koron, 12. 1000 koron, 13. 1000 koron, 14. 1000 koron, 15. 1000 koron, 16. 1000 koron, 17. 1000 koron, 18. 1000 koron, 19. 1000 koron, 20. 1000 koron, 21. 1000 koron, 22. 1000 koron, 23. 1000 koron, 24. 1000 koron, 25. 1000 koron, 26. 1000 koron, 27. 1000 koron, 28. 1000 koron, 29. 1000 koron, 30. 1000 koron, 31. 1000 koron, 32. 1000 koron, 33. 1000 koron, 34. 1000 koron, 35. 1000 koron, 36. 1000 koron, 37. 1000 koron, 38. 1000 koron, 39. 1000 koron, 40. 1000 koron, 41. 1000 koron, 42. 1000 koron, 43. 1000 koron, 44. 1000 koron, 45. 1000 koron, 46. 1000 koron, 47. 1000 koron, 48. 1000 koron, 49. 1000 koron, 50. 1000 koron, 51. 1000 koron, 52. 1000 koron, 53. 1000 koron, 54. 1000 koron, 55. 1000 koron, 56. 1000 koron, 57. 1000 koron, 58. 1000 koron, 59. 1000 koron, 60. 1000 koron, 61. 1000 koron, 62. 1000 koron, 63. 1000 koron, 64. 1000 koron, 65. 1000 koron, 66. 1000 koron, 67. 1000 koron, 68. 1000 koron, 69. 1000 koron, 70. 1000 koron, 71. 1000 koron, 72. 1000 koron, 73. 1000 koron, 74. 1000 koron, 75. 1000 koron, 76. 1000 koron, 77. 1000 koron, 78. 1000 koron, 79. 1000 koron, 80. 1000 koron, 81. 1000 koron, 82. 1000 koron, 83. 1000 koron, 84. 1000 koron, 85. 1000 koron, 86. 1000 koron, 87. 1000 koron, 88. 1000 koron, 89. 1000 koron, 90. 1000 koron, 91. 1000 koron, 92. 1000 koron, 93. 1000 koron, 94. 1000 koron, 95. 1000 koron, 96. 1000 koron, 97. 1000 koron, 98. 1000 koron, 99. 1000 koron, 100. 1000 koron.

Do handlu cygar poszukuj
uczni
pod korzystnym warunkami. Z prowincyi mają pierwszostwo.
J. Zydorowicz Poznań,
(328) ulica Wrocławska 29.

MAGAZYN MEZKIEJ GARDEROBY
J. & A. Witkowski
Berlińska ulica nr. 1 poleca na zbliżającą się
PORE WIOSENNA
bogaty wybór najnowszych materij francuzkich i angielskich.
Na Zgłanie przesyła próby.
Nadzawca Dr. Roman Szymanski w Poznaniu. — Czeronkami Jaroslaw Loutigoba w Poznaniu. — Biuro Redakcyi: Pias Wilhelmowski Nr. 16 III. p. (276)